

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny prenumeraty:

We Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 250
z dwukrotną dostawą M. 300
Na prowincji
z przesyłką pocztową M. 300
za granicą M. 350

Cena pojedynczego numeru popołudniowego

we Lwowie

i na prowincji:

10 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 20 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 10 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 180 Mk. Za 1 wiersz w kronice 120 Mk. Po kronice 90 Mk. Za 1 słowo drobne 8 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 6 Mk. Paski jak nadesł. Cała str. 20.000 M. Pół str. 10.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 60.000 M. w porannym wydaniu o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Reklamskie ogłoszenia nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Strzały pod ratuszem.

—o—

Strzały, jakie padły pod ratuszem, chybiły swego celu. Wymierzone w Naczelnika naszego Państwa, i w naszą przynależność do siebie samych, trafiły śmiercią w politykę jednania sobie tych, którzy żyją ułanawicią do Polski. Oszczędzając osobę Józefa Piłsudskiego ugodziły miazdząco w Jego ideę utworzenia państwa i narodu ukraińskiego; w przewodnią ideę uprawianą z takim uporem krwią polską i mieniem polityki federacyjnej.

Przysły od tych strzałów zwierciadlane szyby belwederskiego automobilu, przysły wraz z nimi tęczowe szkło uskrzydłonej marzeniem doktryny, jaka wyrosła z wiary w państwowotwórczą dojrzałość partii „ukraińskich“, odłamki tego szkła, fałszującego rzeczywistość nie dosięgły Józefa Piłsudskiego, drasnęły natomiast wojewodę lwowskiego, który reprezentuje związek państwowy ośrodka Wschodniej Małopolski z Rzeką.

Strzały pod ratuszem zostały wyliczone na daleki genewski rezonans. Padły na komendę austriacką.

Sprawca zamachu, i ci, którzy mu towarzyszyli, należą do „chrześc.-demokr.“ odłamu w obozie ukraińskim, do odłamu zawsze najściślej związanego z dynastją habsburską i z metropolitą Szeptyckim.

Jest to grupa społecznie umiarkowana, całkowicie oddana idei dynastycznej Wasyła Habsburga i opartej na niej koncepcji metropolity Szeptyckiego* pozyskana dla Rzymu południowej Rosji.

Wyniki, jakie dotąd dało śledztwo, wskazują, że Fedak był tylko wykonawcą akcji starannie przygotowanej przez całą organizację. Miał wyrobiony paszport zagraniczny i przygotowaną w szczegółach najdrobniejszych natychmiastową ucieczkę do Berlina.

Plan zamachu został opracowany w języku niemieckim i rosyjskim, nad wykonaniem jego czuwali „sztabowcy“ Wasyła Habsburga i Skoropadskiego. Wszystkie, chwycione dotąd nici wiodą do kłębka tych sieci, jakie w ostatnich czasach gorączkowo rozsnuwała w całej Europie monarchiści rosyjscy i niemieccy.

I jak nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że strzały pod ratuszem padły na rozkaz habsburski, tak też nie wydaje się zupełnie czemś nieprawdopodobnym, że bezpośrednich organizatorów i inspiratorów zamachu szukać należy choćby na zebraniu, jakie cztery dni temu odbyło się przy udziale Wasyła Habsburga we Lwowie.

Organizowanie zamachów na życie już nie tylko Naczelników Państwa, ale nawet koronowanych głów, posługiwane się akcją terrorystyczną, leży głęboko w tradycjach politycznych zbrodniczego domu habsburskiego. Rzeź w r. 1846, akt masowego terroru, był dziełem wiedeńskiej dyplomacji. Geneza zamachu Siyczynskiego na Potockiego leży dotąd w półmroku; wiadomo jednak powszechnie, że czyn tego „bohatera“ ukraińskiego nie był niespodzianką dla miarodajnych czynników ówczesnego dworu austriackiego.

Strzały oddane wczoraj pod lwowskim ratuszem są momentem tej akcji terrorystycznej, jaką monarchistyczne organizacje hohenzollernowskie i habsburskie rozwijały w Europie centralnej i tej, którą w Rosji sowieckiej pod ich patronatem prowadzą od pewnego czasu z wielkim ożywieniem z centrum berlińskiego organizacje monarchistyczne rosyjskie. Zamach niedzielny w tem zestosunkowaniu zdobywa dopiero właściwe znaczenie na terenie polityki międzynarodowej. I w tym względzie oceniając go można krótko i spokojnie stwierdzić, że chybił najzupełniej swego celu, jeśli bowiem znajdzie jakie echo, to nie może odpowiedzieć ich aspiracjom. Spodziewać się należy, że dyplomacja nasza potrafi wyzyskać strzały pod ratuszem i ich habsbursko-wasyłowską komendę, aby zwrócić uwagę ententy, na niebezpieczeństwo jakie dla przywrócenia pokoju i ładu wewnętrznego, dla stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych wyrastają w Europie pod skrzydłem wschodniej i niemieckiej polityki Lloyd George'a. Polityka ta, od lat trzech na wschodzie nie dopuszcza do ustalenia naszych granic i konsolidacji naszego państwa, w Europie zaś centralnej udaremnia wykonanie traktatu wersalskiego, a tem samem ostateczną pacyfikację świata; polityka ta w rezultacie wytwarza możliwie

korzystne warunki do rozwijania się agitacji monarchistycznej w Niemczech, u nas zaś podnieca agentów habsburskich do rozwijania działalności, która rozległa się w niedzielę echem terrorystycznych wystrzałów.

Spółeczeństwo polskie pod wrażeniem niedzielnego incydentu domaga się stanowczo od rządu naszego, aby wziął bezwzględnie rozbrat z dotychczasową polityką pobłażania zbrodniczej agitacji i wicherzom wysłańców habsbursko-petruszewiczowskich, aby przestał tolerować i biernie przypatrywać się, jak z Wiednia i z Berlina przybywający emisariusze systematycznie za pieniądze międzynarodowej reakcji pracują nad szerzeniem w kraju zamętu i rozstroju, nad niecenieniem i podsycaniem waśni narodowościowej i socjalnej, celem wzniesienia na „Ukrainie“ tronu dla Habsburgów i zrealizowania tem samem jednego z głównych zadań jakie postawiły sobie były państwa centralne na wypadek odniesienia pełnego zwycięstwa w wielkiej wojnie światowej.

Sprawa Wilna

na Lidze Narodów.

Genowa, (PAT.) W uzupełnieniu podanych wczoraj telegramów, zamieszcza się następującą depeszę (od specjalnego korespondenta P. A. T.): Po południu we posiedzenie plenarne Ligi Narodów rozpoczęło się przedwczoraj o godz. 3:40. Przewodził Carnébeek.

Zabrał głos Askenazy. Panowie! — mówił delegat Polski. — Zabieram głos nie bez pewnego zakłopotania. Oto brałam naród, z którym Polska szła od wieków ręką w rękę, z którym jednak, mam nadzieję, że pomimo wszystko dawną przyjaźń i braterstwo odzyska. Z narodem tym znaleźliśmy się w konflikt, na który spogląda dziś cały świat. Następnie wyraża Askenazy hołd Hymansowi oraz jego ojczyźnie i podziękowanie za piękne słowa, wystosowane pod adresem Polski. Zaznacza jednak, iż nie podziela wszystkich poglądów Hymansa. Nie jestem krasomówcą — mówił Askenazy — jestem człowiekiem nauki. Będę wam mówił tylko prawdę o mojej ojczyźnie i ufam, że mi uwierzycie. Mówca przechodzi do omówienia sprawy zatargu i daje szereg statystycznych danych, dotyczących ludności terytorium spornego. Dane te przemawiają jaskrawo za polskim charakterem miasta i okolic Wilna. Kraj ten stanowił składową część Polski, stał się on ciałem naszego ciała, duszą naszej duszy; był on dla nas tem, czem jest dziś Bretonja dla Francji, Szkocja dla Anglii, Piemont dla Włoch. Co tylko Polska miała najlepszego i największego, pochodziło z Wilna. Tam przyszedł na świat Kościuszko i Mickiewicz, tam się urodził Naczelnik Państwa, Piłsudski. Gdy w r. 1918 bolszewicy zajęli Wilno, pierwszym odruchem budzącej się zaledwie do życia Polski, było skierować swoją całą armię na bolszewików w celu uwolnienia Wilna. W ten sposób rozpoczęła się wojna, trwająca dwa lata, wojna, w której Polska straciła 60.000 zabitych i miała 100.000 rannych. Oto jest danina krwi, jaką Polska złożyła dla sprawy Wilna. Askenazy przypomina dalej manifest Naczelnika Państwa, zapowiadający ludności uroczyste swobodę decydowania o swoich losach. Nadeszło lato 1920 roku i nawała bolszewicka. Nie pragnąc bynajmniej ani rzucać oskarżeń z tej trybuny, ani też zaostrzać rozprawy, chciałbym tylko przypomnieć, jaką postawę zajęli wówczas Litwini. Uważając widocznie, iż nadeszła najodpowiedniejsza chwila, aby urzeczywistnić swoje aspiracje narodowe, zawarli oni traktat z Moskwą, przyznający Litwie Wilno. Wtem niespodziewanie wkroczyła tu Polska. Dzięki niezapomnianej pomocy swej wielkiej siostrzyczki, nieśmiertelnej Francji, wygraliśmy bitwę pod Warszawą. Askenazy zapytuje, czy gdyby nie ta wygrana bitwa, kto wie, czy to dostojne zgromadzenie Ligi mogłoby tu dziś zasiadać i w majestatycznym spokoju pracować dla dzieła ludzkości. Polska wykazała wtedy raz jeszcze, że jest szansem Europy, tak, jak dziś jest szansem, broniącym Europy przeciw wszelkim epidemjom i kłęskom. Armie nasze w zwycięskim pościgu bolszewi-

„PION“ Zakłady Przemysłowe

we Lwowie

4369

ul. Lwowska 48, Tel. 4--7--6,
na „Targach Wschodnich“ — pawilon prow.
„F“ grupa VIII, stanowisko l. 15.

OPONY

samochodowe

pełne obręcze gumowe

wszystkich wymiarów
postać na składzie

„Auto-Star“ Kraków,
Sławkowska 32.

Podczas „Targów Wschodnich“, trzymamy umyślnych posłańców, którzy każdorazowe zamówienia oswobodnie odstawiają do miejsca przeznaczenia. 4404

ków natknęły się na oddziały litewskie, walczące wspólnie z bolszewikami, bez poprzedniego wypowiedzenia wojny. Polska nie chciała jednak załatwiać sprawy zatargu z Litwą i przewyciężywszy żywiołowe oburzenie, zwróciła się do Ligi. Rząd litewski — mówił Askenazy — zwrócił się o pomoc do bolszewików; Polska wróciła się do Ligi Narodów. Osądźcie teraz sami.

Przechodząc do sprawy gen. Żeligowskiego, Askenazy zaznacza, iż pragnąłby słów parę powiedzieć o osobie samego generała. Jestto człowiek wielki i prawy. On, który na wiosnę 1918 z niewielkim oddziałem wojska walczył w obronie Odessy, następnie, zasłaniając odwrót z Odessy wojsk koalicyjnych, a w r. 1920 w czołowych oddziałach walczył z bolszewikami do wyczerpania, że Litwini mają pozostać w Wilnie, wymaszerował ku temu miastu, wygnał Litwinów i był jako wybawca witany przez ludność miejscową. Żeligowski pozostał w Wilnie nie przez swoje ambicje, lecz ponieważ tego domagała się ludność miejscowa, uważając, iż obrońca jej Żeligowski może wycofać się dopiero wtedy, gdy będzie ona miała pewność, iż zostanie wysłuchana. Przechodząc następnie do omówienia konfliktu na forum Rady Ligi, Askenazy przypomina, że decyzja Ligi co do przeprowadzenia konsultacji ludowej przyjęta była z największą radością zarówno w Warszawie jak i w Wilnie. Mówca omówił poszczególne etapy rokowań, przypomniał stanowisko Litwy wobec rezolucji z 28 czerwca i pożałowania godne zajęcia w sejmie kowieńskim Askenazy zaznacza i podkreśla, raz jeszcze, że terytorium sporne posiada odtąd większość ludności polskiej. Wpływy cywilizacyjne Polski są tam nieskończone, bardziej dobroczynne. Pocóż więc — zapytuje — przeciągać szalę na korzyść litewską? Projekt Hymansa czyni to w sposób bardziej decydujący niż pierwszy. Cały naród polski jak jeden mąż uważa, że projekt Hymansa jako jeden z najdotkliwszych ciosów, jakie mu zadano od czasu podziału. Askenazy przechodzi do omówienia różnic istniejących między obydwoma projektami Hymansa, różnic, które zdaniem mówcy, są podstawowe. Ostatni projekt zawiera pozbawiony szereg zarządzeń niezgodnych z postulatami prawa międzynarodowego. Delegat Polski zwraca specjalną uwagę na niezgodność z prawem wcielenie do terytorium spornego okręgu Dzisny, i Wilejki, wskazuje na następne postanowienia przewidujące przekazanie wszystkich możliwych kwestii spornych decyzji sądu arbitrażowego, wyznaczonego przez Ligę, którego wyrok ma obowiązywać obie strony, wskazuje na postanowienie, że wszelkie projekty i zmiany układu winny być przekazywane decyzji Rady Ligi. Postanowienia te, zdaniem mówcy, podrywają suwerenność Państwa Polskiego.

Przegląd polityczny

—0—

REKONSTRUKCJE GABINETÓW W NIEMCZECH NA RZECZ PRAWICY.

W związku ze sprawą przekształcenia gabinetów w Prusiech i całych Niemczech, pisze „Berliner Tageblatt”: Zanim nastąpią właściwe narady międzypartyjne, odbywają się częste posiedzenia u prezydenta Rzeszy, w których biorą udział kanclerz Rzeszy Wirth i prez. min. Stegerwald. Już kilka tygodni temu Stegerwald przedstawił prezydentowi Rzeszy konieczność wciągnięcia, czy też dopuszczenia do rządów przedstawicieli przemysłu, oraz partii ludowej, co nie tylko dodatnio oddziaływa na wewnętrzne stosunki gospodarcze w Niemczech, lecz także wzmocni kredyt państwa granicą. Ebert, w związku z tem, porozumiał się z partią socjalno-demokratyczną i zdaje się, że jego dziełem jest umożliwienie współpracy partii ludowej z innymi partjami. Obecnie sfery odpowiedzialne liczą się z możliwością rekonstrukcji pruskiego gabinetu w najbliższym czasie, podczas gdy w całym państwie rzecz ta zostanie załatwiona dopiero później. Prawdopodobnie w najbliższych tygodniach cały pruski gabinet poda się do dymisji.

Kwestja nowych kandydatów nie została jeszcze omówiona. W każdym razie jest rzeczą prawie pewną, że Dr. Wirth, poza którym stoi socjalno-demokracja, otrzyma misję stworzenia nowego gabinetu. Ministerstwo spr. zagr. nie będzie — jak się zdaje — na nowo obsadzone. Partja ludowa — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — otrzyma mandat na obsadzenie ministerstwa finansów w Prusiech.

TAKE JONESCU O CELACH MAŁEJ ENTENTY.

Rumuński min. spr. zagr. Take Jonescu, bawiący obecnie w Genewie, przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że istnienie Małej Ententy usprawnia wiedliwia się tem, że Liga Narodów posiada dotychczas jedynie autorytet moralny, lecz nie posiada żadnej materialnej broni dla utrzymania pokoju. Mała Ententa służy jedynie celom pokoju i posiada dość silne wpływy, aby odeprzeć jakikolwiek napad. Co do planów rozbrojenia, Take Jonescu wyraził przekonanie, że jest to najszczytniejszy cel Ligi Narodów, lecz tylko cel; być może, że konferencja waszyngtońska uczyni cel ten bardziej realnym i że wielkie mocarstwa w ten sposób sprawę rozbrojenia załatwią, żeby i mniejsze państwa mogły bez szkody dla swoich interesów i bez narażania się na niebezpieczeństwo, przeprowadzić rozbrojenie w własnych krajach. Mała Ententa pragnie siłą swoją przeszkodzić z góry ewentualnym walkom wewnętrznym, w którymś z państw do Małej Ententy należącym. O przyjęciu Węgier do Ligi Narodów tak długo nie może być mowy, jak długo Węgry nie wypełnią warunków traktatu w Trianon i nie zaprzestaną ataków na Austrię.

Na pytanie jednego z szwajcarskich dziennikarzy, jak stoi sprawa ochrony narodowych mniejszości w Rumunii, odpowiedział Take Jonescu, że w kraju tym panuje zupełna swoboda. Rząd rumuński popiera nawet obce szkoły, podczas gdy przedtem Węgrzy czynili wszystko, co tylko mogli, żeby szkołom tym nie pozwalać na egzystencję. W Rumunii istnieje teatr węgierski, a Rumuni w Siedmiogrodzie nie mieli swego czasu ani jednego własnego teatru.

AMERYKA W OBRONIE INTERESÓW ROSJI.

„Narodni Listy” dowiadują się z Waszyngtonu: „Rząd Stanów Zjednoczonych zakomunikował oficjalnie rep. Dalekiego Wschodu, że będzie sam bronił interesów rosyjskich na konferencji zwołanej przez prezydenta Hardinga. W nocy, wysłanej do rep. Dalekiego Wschodu, rząd St. Zjednoczonych zaznacza, że nie ma obawy, aby na konferencji zapadły uchwały, szkodziące dla interesów rosyjskich”.

Nota St. Zjednoczonych była odpowiedzią na prośbę rep. Dalekiego Wschodu domagającej się przysłania na konferencję swych przedstawicieli.

PREMIER HARA O ZEWNĘTRZNEJ POLITYCE JAPONJI.

„Matin” donosi wedle telegramu otrzymanego z Tokio, że jeden z tamtejszych tygodników zamieścił artykuł japońskiego premiera ministrów Hara, — artykuł zatytułowany: „Pokojowa polityka Japonji”.

Hara oświadcza w artykule tym, że zagraniczna polityka Japonji dąży do utrzymania przyjaznej współpracy wielkich mocarstw w celu zapewnienia pokoju światowego.

Uznając dominujące wpływy Anglii i Ameryki na polityczne stosunki całego świata, Japonja sądzi, że zbliżenie trzech mocarstw usunie wszelkie możliwości zbrojnych konfliktów.

Japonja pragnie ostatecznie załatwić wszystkie, będące w zawieszeniu kwestje i przyczynić się do ekonomicznego rozwoju Chin, oraz Syberji.

Kończąc swój artykuł Hara pisze, że Japonja nie słusznie jest oskarżana o militarizm.

SPRAWA SZANTUNGU.

„Timesy” donoszą: Japonja znowu zwróciła się do chińskiego rządu, celem omówienia z nim i definitywnego załatwienia sprawy Szantungu. Gdyby ta sporna kwestja została rozwiązana przed waszyngtońską konferencją, ułatwiłoby to ogromnie zadania tej ostatniej.

Japonja, w zamian za zgodę Chin, co do wspólnej kontroli nad kolejami żelaznymi, obiecuje wyrzec się wielu praw, przyznanych jej do Szantungu traktatem wersalskim. Obietnica ta, jest w każdym razie pewną ofiarą ze strony japońskiego rządu. Równocześnie kwestja kolei żelaznych jest najważniejszym punktem całego problemu, punktem, którym publiczna opinia w Chinach żywo się zajmuje.

Obecny rząd chiński z łatwością mógłby, opierając się na propozycjach Japonji, rozwiązać kwestję Szantungu, gdyby nie był zmuszony liczyć się z nastrojem w narodzie. Istnieją uzasadnione obawy, że jeżeliby rząd chiński zgodził się na projekty Japonji, to społeczeństwo wystąpiłoby przeciw obecnemu gabinetowi i obaliło go.

Gdyby z podobnymi propozycjami wystąpiła Ameryka, lub którekolwiek z mocarstw europejskich, z

wyjątkiem Rosji, to Chiny przychyliłyby je z łatwością. Ze względu jednak na bliskość Japonji, Chiny obawiają się, że może ona, wykorzystając koleje wewnątrz Chin w ten sposób, w jaki żadne inne mocarstwo nie byłoby w możności.

Pogląd, iż wspólna kontrola nad kolejami przyczyniłaby się do złagodzenia sporu, z różnych powodów nie wytrzymuje krytyki. Chinczyacy są przekonani, że wspólna kontrola byłaby jedynie pokrywka japońskiej przewagi.

Okupacja kolei w Szantungu przez Japonję, w rezultacie już doprowadziła do tego, że wielka ilość Japończyków osiedliła się w tej prowincji, i to przeważnie wzdłuż linii kolejowych. Wywołuje to częste niepokoje, gdyż Japończycy ci korzystając z eksteritorialności, nie podlegają miejscowym prawom. Z tego powodu Chinczyacy sądzą, że jak długo będzie istniała japońska kontrola linii kolejowych, tak długo suwerenność Chin po sferze, którą kolej przechodzi, będzie iluzeryczna.

Jeżeli Japończycy nie uczynią i w tym względzie ustępstw na rzecz Chin, to jest rzeczą prawie wykluaczoną, żeby sprawę Szantungu została jeszcze przed waszyngtońską konferencją załatwiona.

Amerykańsko - angielsko - japońskie trudności.

Konferencja waszyngtońska, na której ma być omówiona sprawa rozbrojenia i kwestje związane z Dalekim Wschodem, jest tematem zajmującym prasę całego świata. I nic dziwnego. Problemy, którymi ma się zająć konferencja, posiadają pierwszorzędne, światowe znaczenie. Wprawdzie na pierwszym planie stoi sprawa Dalekiego Wschodu i wzajemnego ustosunkowania się do siebie Anglii, Stanów Zjednoczonych i Japonji, lecz właśnie od rozwiązania tych spraw zawisły jest pokój całego świata lub nowa wojna.

Anglia i Stany Zjednoczone pragną — jak głoszą ich mężowie stanu — pracować zgodnie ze sobą we wszystkich częściach świata. Z drugiej zaś strony, między Anglią a Japonją istnieje układ, który pod pewnymi warunkami zobowiązuje oba mocarstwa do wzajemnej pomocy wojennej przeciw innym mocarstwom. Z tego ustosunkowania wyłaniają się dla Anglii poważne trudności, gdyż pomiędzy Japonją a Ameryką istnieją tarcia, mogące doprowadzić do zbrojnego konfliktu.

Tarcia te polegają na zagadnieniach rasowych. Przylegające do Oceanu Spokojnego części Stanów Zjednoczonych wzbraniają dostępu na swe terytoria imigrantom rasy żółtej. Daje się to dlatego, ponieważ Chińczycy i Japończycy stwarzają „konkurencję pracy”, z którą biały człowiek nie jest w stanie walczyć. Zamknięcie dostępu Japończykom wywołało wielkie niezadowolenie w Japonji.

Pomimo jednak swej wagi, zagadnienia rasowe nie są jedynym podłożem tarc japońsko-amerykańskich. Punkt ciężkości stosunków obu mocarstw leży raczej w Azji Wschodniej i na Oceanie Spokojnym. Mieszkający na drobnych wysepkach, stale ilościowo wzrastający naród japoński szuka terenów ekspansji, przede wszystkim na stałym lądzie azjatyckim, w Chinach. Po zawładnięciu Koreą w r. 1905 oraz Kiautschau i Szantungiem w r. 1914, Japonja wystosowała do Chin, w r. 1915 „21 żądań”, których przyjęcie zmieniałoby Chiny w wasalów Japonji. Na skutek amerykańskiego i angielskiego protestu, Japonja żądania swe zredukowała. Późniejszą wymianą not między Lansingiem a wicehrabią Ishii przyznała Chinom niezawisłość i terytorjalną suwerenność, potwierdziła zasadę „otwartych drzwi”, a równocześnie uznała, że Japonja ma specjalne interesy w Chinach, szczególnie w ich częściach, graniczących z japońskimi terytoriami.

W jaki sposób to specjalne zainteresowanie Japonji w Chinach da się pogodzić z zasadą ich zagwarantowanej niezawisłości, oraz zasadą otwartych drzwi, nie jest zupełnie jasnym.

Cele Ameryki i Japonji dadzą się w ten sposób uogólnić: Ameryka pragnie rzeczywiście zapewnić Chinom niepodzielną i możność kontynuowania polityki otwartych drzwi, Japonja zaś pragnie zdobyć sobie szczególne prawa i korzyści, oraz coraz nowe części Niebieskiego państwa, poddać pod swoją kontrolę. Przez to interesy Ameryki doznają przeszkód; Japonja zaś ze swej strony uważa ją za tę potęgę, która nie pozwala na zrealizowanie japońskich planów w Azji Wschodniej. Punktem spornym jest obecnie Kiautschau i Szantung, które Japonja na podstawie nieuznanego przez Stany Zjednoczone traktatu wersalskiego, zagarnęła.

Nie tylko azjatycki kontyngent dostarcza powodów konfliktu, lecz również i Ocean Spokojny. Obsadzenie wyspy Yap przez Japończyków, którzy otrzymali mandat nad Wyspami Karolińskimi i grupami wysp, dawniej do Niemiec należącymi na północ od równika, obsadzenie to jest ciosem dla Ameryki, gdyż kable podwodne, łączące je z Azją Wschodnią i całą wogóle z nią komunikacją, właśnie przez Yap przechodzą. Stany Zjednoczone zaprotestowały przeciw temu przydzieleniu mandatów i żądają cofnięcia ich

o tyle, o ile nie zgadzają się one z interesami amerykańskimi.

Z tego widać, że sprzeczne interesy Ameryki i Japonji są tak liczne i poważne, iż nie można nie brać w rachubę możliwości zbrojnego konfliktu między obiema potęgami. W jakim stosunku znajduje się do tych spraw traktat sojuszniczy angielsko-japoński? Jak zgadza się z przyjaźnią amerykańsko-angielską?

Angielsko-japoński układ został zawarty w r. 1902. Traktatem tym uznano niezawisłość Chin i Korei i zobowiązano się do udzielenia zbrojnej pomocy na wypadek, gdyby Anglia lub Japonja była zmuszona dla obrony swych interesów na Wschodzie prowadzić wojnę z jakimkolwiek państwem. W r. 1905 zmieniono ten układ o tyle, że przyznano Japonji specjalne prawa na Korei, a Anglii nad granicami Indji. Następnie, w r. 1911 dodano do układu klauzulę, że gdyby Anglia lub Japonja zawarła z jakim trzecim mocarstwem układ „general-arbitration”, to w takim wypadku klauzula o udzieleniu pomocy zbrojnej przeciw temu trzeciemu mocarstwu nie jest zobowiązująca. Tem „trzecim mocarstwem” była w tym wypadku Ameryka, z którą Anglia miała wtedy zawrzeć układ „general-arbitration”, który jednak nie doszedł do skutku. Natomiast w r. 1914 Anglia zawarła z Ameryką Peace Commission Treaty. Ministerstwo spraw zagranicznych angielskich powiadomiło wtedy rząd japoński, że wobec zawarcia tego układu, Anglia na wypadek wojny amerykańsko-japońskiej nie weźmie w niej udziału. Ta nota była trzymana w tajemnicy i dopiero z końcem zeszłego roku została podana do wiadomości publicznej.

Chociaż na mocy wyżej wspomnianej noty, angielsko-japoński układ nie zwraca się przeciw Ameryce, to jednak istnienie jego oraz możliwość wojny amerykańsko-japońskiej nie dadzą się łatwo pogodzić ze ścisłym a przyjaznym zbliżeniem obu anglosaskich mocarstw. Pytanie, czy i jak odnowić układ angielsko-japoński, który wygasł w lipcu 1921 r. było dla rządu W. Brytanji orzechem ciężkim do zgryzienia. Trzeba wziąć pod uwagę, że w kwestiach rasowych interesy imperium wielkobrajtyjskie są sprzeczne z interesami Japonji, podobnie, jak i amerykańskie. Kanada i Australia, tak samo, jak Stany Zjednoczone zamknęły swe granice dla imigracji japońskiej. Jest rzeczą wykluczoną, żeby te dominja na wypadek wojny amerykańsko-japońskiej stanęły po stronie Japonji. A żeby więc wybrnąć z sytuacji, rząd W. Brytanji postanowił nie wypowiadać układu, ani też nie zawierać go w nowej formie, lecz istniejący przedłużyć.

Jasnym jest, że stosunek trzech mocarstw, Anglii, Japonji i Ameryki, jedynie wtedy da się oczyścić ze wszystkich trudności, jeżeli uda się usunąć sporne punkty, istniejące między Japonją a Ameryką. lub przynajmniej tak je złagodzić, żeby nie groziły zerwaniem stosunków między nimi i nie dały powodu do wojny. Anglia stara się znaleźć wyjście z sytuacji bliskich stosunków tak z Ameryką, jak z Japonją. Budowanie nowych okrętów wojennych w Japonji i Ameryce bynajmniej położenia nie ułatwia, gdyż powiększanie floty, tak z jednej, jak z drugiej strony w pierwszym rzędzie jest czynione dla obrony interesów na Dalekim Wschodzie. Stąd już jeden tylko krok do zbrojnego konfliktu japońsko-amerykańskiego.

Premier Australji, Hughes, na konferencji imperialnej wygłosił mowę, że należałoby układ anglo-amerykański odnowić w takiej formie, aby ona była możliwą do przyjęcia nie tylko przez W. Brytanię i Japonję, lecz również przez Amerykę i Australję i inne angielskie dominja.

Czy konferencji waszyngtońskiej uda się osiągnąć ten ideał, przewyciężyć wszystkie splecione angielsko-amerykańsko-japońskie trudności, jest jednym z najważniejszych jej zagadnień.

Naród a państwo.

XII.

Wobec niedorozwiniętej naszej struktury społecznej, słabości miast i stanu średniego, stanowiących główną oś nowocześnie państwowości i nowoczesnej demokracji rządy klasowe nie tylko z konieczności rzeczy są słabe, ale jednocześnie utrwalają to nasze zacofanie społeczne. Są bowiem przede wszystkim wyrazem dążeń i interesów klasy najliczniejszej, tj. klasy drobnych właścicieli ziemskich. A wszędzie i we wszystkich epokach historycznych klasa ta okazywała stale najmniej zrozumienia dla potrzeb miast i przemysłu i gospodarczego w ogóle postępu kraju.

Z tego powinny zdawać sobie sprawę tak zwane u nas postępowe żywioły, które dotychczas wyobrażają sobie, że pierwszym i najważniejszym ich zadaniem jest zwalczanie idei narodowej. Nie widzą one tego, że z niechęci — zasugerowanej im przez żydów — do „wstecznego nacjonalizmu“ oddały się w usługi stanowiącej chłopskiej, niczem się nie różniącej od stanowiącej szlacheckiej 18-go wieku i że swą apoteozą „Polski ludowej“ utrudniają powstanie Polski nowoczesnej, Polski 20-go wieku, Polski którą kierowała wiedza fachowa, w miastach mająca swe siedzisko, gdy pod strzechami włościańskimi wszystkie idee polityczne otrzymują koloryt prymitywizmu, nie dającego się pogodzić ze skomplikowanymi warunkami współczesnego życia społecznego i państwowego.

Prymitywizm ten przejawia się zarówno w nadmiernym upraszczaniu zagadnień państwowych bez żadnego względu na doświadczenia wyżej cywilizowanych narodów — czego typowym przykładem jest walka, którą ludowcy z zaciętością prowadzili o jednoizbowość sejmiku — jak i zupełne lekceważenie intelektualnych wartości. W Niemczech źródło i tak charakterystyczne dla obecnie przeżywanego przez nas chwili rozparoszenie się w rządzie dyletantyzmu i tak ciężko na wszystkich pracownikach umysłowych ciążące materialne ich upośledzenie.

Klasyk jest w tym względzie oświadczenie jednego z „ludowych“ ministrów na posiedzeniu gabinetu złożone podczas strajku w zakładzie wodociągów i elektrowni w Warszawie, że przecież chłopcy po wsiach nie mają ani wodociągów, ani elektryczności...

To są drogi, które wiedą w kierunku diametralnie przeciwnym postępowi wszelkiej kultury.

Ale rządy klasowe są wynikiem tego, że w Sejmie przeważają na razie stronnictwa na klasowej zbudowane podstawie.

Jeżeli więc rząd ma wyzbyć się dotychczasowej słabości w obec demagogii, obarczającej państwo zadaniem niewykonalnymi, lub przekraczającymi jego możliwości i siły, podniecającej niepomierne żądania od państwa coraz to innych warstw ludności, a tłumiącej w obywatelach poczucie obowiązków w obec ojczyzny, jeżeli mają ustać przeszkody, które stawia postępowi produkcji a w szczególności przemysłu i handlu bezmyślny biurokratyzm urzędów niepotrzebnych, przeznaczonych do likwidacji, a jednak ciągle jeszcze istniejących, jeżeli ma leństwo a nie praca być wreszcie przez nasze władze państwowe za przestępstwo przeciwko dobrobytowi narodu uznawane, jeżeli Polska ma wejść na drogę, która ją doprowadzi do zrównania z narodami zachodnio-europejskimi, posiadającymi około 50 proc. ludności miejskiej, a nie utrzymywać się na poziomie agrarnej Bułgarii, Serbii czy Rosji, jeżeli państwo polskie ma się stać nowoczesną demokracją rządzoną przez wiedzę fachową, a nie być kontynuacją przedrozbiorowej Rzeczypospolitej szlacheckiej, w której przynależność do rządzącej frakcji była jedyną kwalifikacją potrzebną do zajmowania najwyższych stanowisk — to na to potrzeba przede wszystkim, by podstawą politycznej organizacji narodu były programy państwowe, a nie klasowe czy stanowe.

Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że jedynym zbawieniem Polski leży w zwycięstwie programu demokratyczno-narodowego.

Mimo, że Związek Ludowo-Narodowy zyskuje coraz więcej zwolenników we wszystkich warstwach ludności, a organizacja jego z każdym miesiącem się rozszerza — jest nader wątpliwe, czy możliwe jest kiedykolwiek zyskanie przez niego absolutnej większości w Sejmie.

Rozwój naszych stosunków politycznych nie idzie bowiem wzorem Anglii 19-go wieku, nie zapowiada istnienia u nas dwóch tylko wielkich stronnictw, któreby podobnie do Torysów i Wigów kolejno sprawowały rządy w państwie. Poza grupami bez określonego programu mamy w społeczeństwie naszym socjalistów, narodową partię robotniczą, ludowców, chrześcijańską demokrację i związek ludowo-narodowy, zatem 5 stronnictw, mających dostateczne siły żywotne dla utrzymania się co najmniej przez parę dziesięcioleci. Gdy przy tem weźmiemy w rachubę Ukraińców, Niemców i żydów — to zobaczymy, że Sejm będzie zawsze podzielony na 8 przynajmniej stronnictw. Wyobrażać sobie, że jedno z nich będzie silniejsze od całej reszty, byłoby dość ryzykowne. Większość stanowić u nas będą podobnie jak we Francji bloki stronnictw.

Przedwcześnie byłoby, dziś się zastanawiać nad

tem, jak będą w następnych sejmach bloki te się kształtować.

Ale z powiedzianego wynika, że jeśli przewodzić ich myślą będzie obrona interesów tych czy innych warstw ludności, jeśli będą to znów bloki „centrowe“ tj. włościańskie, albo „lewicowe“ czyli chłopsko-robotnicze — w takim razie przyszłe rządy nie będą zgoła lepsze od dotychczasowych.

Myślą się wszakże również ci, którzy z błędów rządów chłopskich czy chłopsko-robotniczych wyprowadzają wniosek, że są Polsce potrzebne rządy klas posiadających, kapitalistyczne czy kapitalistyczno-ziemiańskie. Rządy takie być może byłyby lepsze od gabinetów Moraczewskiego, Skulskiego, Witosa. Bo miałyby więcej zrozumienia dla potrzeb gospodarczych kraju i podniosłyby wpływ wiedzy fachowej na tok spraw państwowych.

Nie można jednak zapominać, że dziś jeszcze kapitał znajduje się w Polsce w olbrzymiej części w rękach niepolitycznych, że dotychczasowe zachowanie się finansjery bankowej i giełdowej wskazuje raczej na rozbieżność jej dążeń z potrzebami państwa, jak o tem świadczy choćby obojętność, z jaką większość banków odnosi się do spadku naszej waluty, że nie tylko drobna, ale i wielka własność ziemska za mało okazała ostatnimi laty zrozumienia dla potrzeb aprowizacyjnych ludności miejskiej.

Co jednak najważniejsze — to fakt, że rządy kapitalistyczne czy kapitalistyczno-ziemiańskie, by utrzymać się u władzy przy systemie powszechnych, równych i tajnych wyborów, jednabyły większość sejmiku i narodu dla swych zamierzeń klasowych ustępstwami w zakresie mocarstwowych interesów Rzeczypospolitej. Przedsnak tego daje się obserwować już w obecnym sejmie. Przy każdej zmianie gabinetu zabiegają usilnie sejmowicy i pozasejmowicy rzeszniczy kapitału o zdobycie dlań odpowiednich ośrodków działania w rządzie, ofiarowując w zamian poparcie najryzykowniejszych choćby eksperymentów w rodzaju wyboru Naczelnika Państwa przez delegację trzech sfederowanych sejmów: warszawskiego, wileńskiego i kowieńskiego, czy wspólnej z Niemcami eksploatacji Ukrainy czy wreszcie dyktatury wojskowej...

Rządy robotnicze, chłopskie, czy chłopsko-robotnicze nie przez to były złe, że interesom mas nieposiadających czy mało posiadających służyły, lecz przez to, że służyły w pierwszym rzędzie interesom klasowym, a nie ogólnopolskim.

Tem samem, choć w nieco mniejszym stopniu, grzeszyłyby jednak i rządy kapitalistyczno-ziemiańskie.

Stanisław Grabski.

PROF. DR. JULJUSZ MAKAREWICZ.

Możliwości.

W monarchji absolutnej znikoma liczebnie mniejszość (dwór, szlachta, biurokracja i kler), żyje na koszt przeważającej liczebnie większości; ekonomicznie rzecz do pomyślenia.

W Polsce przeważająca większość, „nie znająca drożyzny“, chce żyć na koszt znikomej mniejszości (rentjerów, kamieniczników, urzędników i innych funkcjonariuszów państwowych). Jeżeli dawniej przedstawiłoby społeczeństwo jako piramidę, na której szczycie stał król, to obecnie piramidę odwrócono, a „mężowie stanu“ nowego pokroju chcą, aby stała i utrzymywała się w równowadze. Piramida o potężnej podstawie na górze, ze ściętym wierzchołkiem (bo nie ma króla i dworu) na dole a na tym dole w dodatku klasy ekonomicznie najsłabsze. Kto tej sztuki dokona, otrzyma patent na nieśmiertelność.

A więc co? Rewolucja? Pytanie groteskowe, rewolucja możliwa jest tylko tam, gdzie piramida stoi normalnie a szczyty nieostryżnie przeciągają strunę, wyprowadzają podstawę szeroką z równowagi. Polsce to nie grozi. Są niezadowoleni? Mogą sobie iść, rentjerzy już tak nie istnieją, bo mają bezwartościowe papiery w rękach, kamienicznicy mogą domy sprzedawać wytrawnym finansistom, którzy czekają na koniec sztuk kuglarskich z przewróconą piramidą. Urzędnicy? „Komu źle, może sobie iść“.

Kto mówi o możliwości rewolucji, jest złym socjologiem, stawia prognozę fałszywą, tak jak fałszywą jest diagnoza, że w Polsce jest — drożyzna.

Prognoza jest inna, opiewa na recydywę choroby, znanej nadto z przed stu trzydziestu lat: anarchja, bezrząd, nierząd.

„Polska nierządem stoi“, czytaliśmy to tyle razy u pisarzy ośmnastego wieku, potwierdziła to historia.

„Polska nierządem stoi“, oto prognoza na przyszłość, o ile nie nastąpią zmiany radykalne w najbliższej przyszłości.

O ile zmiany te nie nastąpią, to wobec tego, że są nieubłagane prawa logiki społecznej, można przedstawić sobie obraz przyszłości.

Kredytu niema, ani prywatnego, ani państwowego, państwo nie może umieszczać pożyczek dobrowolnych, sięgać musi raz po raz do pożyczki przymusowej i danin przymusowych (podatku majątkowego). Domy niszczeją, ruch budowlany stanął na martwym punkcie, mieszkania przepełnione, brutalne rekwizycje, spychanie po pięć osób do jednego pokoju z pogwałceniem wszelkich zasad higieny i moralności, uniemożliwienie pracy umysłowej, czy innej dla braku miejsca.

Urzędy pustoszeją, żywioły zdolne i uczciwe masowo urzędy opuszczają, brak sędziów, za czem idzie powolny postęp wymiaru sprawiedliwości, obsadzanie stanowisk sędziowskich „obywatelami“, którzy sądzą nie według zasad prawnych, lub ustawy, ale wedle swego „poczucia prawnego“, każdy inaczej. Ponieważ „obywatele“ zajęci są walką o byt, zarobkowaniem, sądy obywatelskie funkcjonują powoli, zanika wymiar sprawiedliwości nawet „wójtowskiej“, zaczynają się samowolki, przeprowadzanie rozstrzaływawczych w drodze samopomocy.

Dla braku służby bezpieczeństwa szerzą się włamania, napady bandyckie, morderstwa.

Jeżeli służba bezpieczeństwa dopisuje i bandytów chwytą, dziwnym zbiegiem okoliczności uciekają z więzień i w dalszym ciągu są postrachem spokojnej ludności. Służba bezpieczeństwa podejmuje walkę z nimi na nowo, najdzielniejsi ludzie w bitwach z bandytami giną, umierając obwiniają zarządy więzień o nie spełnienie obowiązku.

Urzednicy, mający styczność ze spółkami zarobkowymi, przy których państwo jest kontrahentem, przyjmują udziały t. zw. darmowe („łapówkowe“) po sto akcji itp. oczywiście na to, ażeby spółka miała możliwie największe zyski.

Jeżeli urzędnika przychwycono na nadużyciu i grozi mu postępowanie dyscyplinarne i usunięcie lub nawet postępowanie karne, interweniują u władz naczelnych posłowie nawet po ośmiu w jednej sprawie.

Dla braku sprawnych urzędników skarbowych, nie ma wymiaru podatków lub podatków wymierzonych się nie ściągają.

Ażeby urzędników niedołężnych lub nieuczciwych przymusił do pracy zgodnej z przepisami, sięga się do kar drakońskich (kara śmierci dla łapowników), których nie wykonuje.

Klasa rządząca podatków nie chce uchylać, lub przerzuca wprost albo pośrednio ciężar ich na klasy słabsze, które ich płacić nie mogą.

Skarb państwa nie mając dochodów ani z podatków, ani z pożyczek przymusowych, drukuje banknoty, tracące z dnia na dzień na wartości.

Transakcje kupna-sprzedaży, pożyczki, najmu usług dokonuje się we walutach obcych, pieniądź krajowy jest artykułem handlu, o ile jest komu potrzebnym.

Państwo chwytą się środków ostatecznych, zwraca się o pomoc kredytową do obcych. Obcy wierzyciel żąda podkładu, gwarancji, wydzierżawia koleje, poczty, telegraf, telefony, wprowadza komisję kontroli długu państwowego. Nie mając zaufania do sądów miejscowych, wprowadza zasadę, że obcokrajowcy szukają sprawiedliwości przed swymi sędziami (konsularnymi), lub nawet zasadę, że wymiar sprawiedliwości w ogóle przechodzi do sądów mieszanych, złożonych przeważnie z sędziów obcych.

Czy to są może obrazy będące wykwitem halucynacji, chorobliwie podrażnionej fantazji? Wcale nie! Wszystko to już było; było w Turcji, Egipcie, Grecji, do pewnego stopnia w Portugalii itp. Socjologia wykazuje typy państw, jak typy ludzi, zdrowych i chorych, zna patologię państwową, zna obrazy chorób państwowych.

Polska jest państwem chorem, któremu grozi albo śmierć, albo dostanie się pod opiekę zbiorową między narodowych lekarzy, albo pod opiekę lekarską jedne go państwa; a więc przejście pod kontrolę międzynarodową, lub przemiana w państwo półudzielne.

Która z tych ewentualności grozi Polsce? Rozszarpanie przez sąsiadów? Wykluczone. Jednolity etniczny związek Polaków jest koniecznością, nie ulegającą zakwestjonowaniu w epoce uznania praw narodowości do samostanowienia politycznego.

Natomiast zupełnie nie jest wykluczeniem stworzenie opieki, kurateli nad narodem, nie umiejącym się rządzić. Uzasadnienie znajdzie się łatwo: potrzeba spokoju w środkowej Europie, kuratela w interesie młodego państwa, tak jak wprowadza się kuratele dla marnotrawcy.

Można przytoczyć konieczność należytego wyzyskiwania skarbów przyrody znajdujących się w tym od natury szczerze obdarzonym kraju (węgiel, nafta, sól, ziemia urodzajna, lasy itd.) — okaże się, że w interesie ogółu państw leży lepsza eksploatacja, niż dotychczas itd. Czy kuratela będzie zbiorową, czy powierzy się jednemu państwu, najwięcej zainteresowanemu, lub najsympatyczniej usposobionemu, to oczywiście kwestja drugorzędna.

Oto poważne niebezpieczeństwo; opieka taka oznacza utratę prawdziwej niezawisłości na dziesiątki lat, o ile nie na zawsze.

Memoriał wschodnio-galicjijskich sjonistów

w sprawie agitacji wśród żydów Ameryki Północnej na korzyść państw centralnych.

lipiec 1915 r.

Tłumaczenie z oryginału niemieckiego. pt. Memorandum. Betreffend die Einleitung einer Agitation unter den Juden Nordamerikas zugunsten einer Stellungnahme für die Zentralmächte.

Ostatnia austriacko-węgierska nota do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest nowym dowodem tego, jak ważnym jest usposobić Amerykę Północną przychylnie dla państw centralnych. Wprawdzie stanowisko Ameryki północnej dyktowane jest przez dewszystkiem interesami wielkiego kapitału i wielkiego przemysłu, to jednak w tak na wskroś demokratycznym państwie, jak Ameryka północna, nawet wielki kapitał nie może uchylć się zupełnie od wpływu nastroju ludności. Kto tam głośno i z naciskiem prowadzi sprawę, będzie usłyszany, bez względu na to, czy jest silny czy słaby. Żywe, w masę rzucone słowo działa urabiająco i usposabiająco na opinię publiczną, ta zaś jest czynnikiem nadającym kierunek, którego znaczenia zbyt nisko nie należy oceniać.

Wprawdzie opinia publiczna Ameryki północnej zdaje się być całkiem pod kłatwą przyjaznego dla Anglii nastroju, natchniona językową i kulturalną jednością a po części wzmocniona węzłami krwi, to jednak da się zmieścić i to zmienione być musi. Opinia publiczna, w właściwym tego słowa znaczeniu, jest nie tylko wyrazem koniecznego, wewnętrznego przekonania, zrodzona z prawdziwych interesów narodu i państwa, ale może więcej wynikiem mimowolnego odurzenia sumienia narodowego z obawy poważnego konfliktu z koniecznościami chwili, żadne bowiem kulturalne czy jakiegokolwiek więzy nie mogą być tak silne, aby przez to zapomniane być mogły egzystencja i możności rozwoju. Interesy zaś egzystencji i możliwości rozwoju winny być Amerykę północną stawiać w tej wojnie światowej po stronie Niemiec. To co jest obecnie między Niemcami a Anglią, jest to walka o wolność na morzu. Gdyby Anglia zwyciężyła, gdyby uderzenie Niemiec złamane zostało, to w niezbyt odległej przyszłości musiałaby inna potęga podjąć tę samą walkę, jeżeli Anglia nie mogłaby zostać na czas długie jedyną władczynią na morzu. Jeżeliby w tym kierunku opinia publiczna Ameryki północnej obecnie kwestją tą tak zbyt mało się nie zajmuje, to albo liczy ewentualnie, mimo swego wrogiego stanowiska potajemnie na zwycięstwo Niemiec, albo też chce jej wogóle ze względów oportunistycznych zejść z drogi. W obu wypadkach jest to umyślnie oszalańczenie własnego sumienia. Sumienie jednak może być obudzone. W tym znaczeniu, w tym sensie wojna można wytoczyć i w ruch wprawić czynnik, który być może rozmyślnie przecoczono. Jest to z ogólnego ludzkiego punktu widzenia dla Ameryki północnej nienaturalny związek Anglii z Rosją, Ameryka północna, może z Anglią sympatyzować, ale z Rosją nigdy. Byłoby to bowiem sympatyzowanie z zacołaniem, zgnilizną i niewolnictwem.

Oto w samym mieście Nowym Jorku żyje ponad 1,200.000 żydów, tj. 28 proc. ogółu ludności, którzy ro-

Kino L E W
Nowość!

Wytwórny sensacyjny

Wspaniała przepyszna wystawa — bogactwo — demon kuszącej rozpusty w postaci kobiety — demon gry — ruleta. Tragiczne i satyryczne traktowanie życia ameryk. Intrygę dramatu uzupełniają typy barwne i z ekspresją doskonałą od-tworzone. — Najnowsze kostjomy — niezrównana reżyserja.

Dziś w wtorek dnia 27 września
PAW NOWEGO JORKU

i w dniu następnym
Senzacja!

dramat w 5 aktach

się znają zbyt dobrze z własnego doświadczenia lub też z najbliższego sąsiedztwa. Są to rosyjscy, galicyjscy i rumuńscy żydzi, związani kulturą i wspólnością języka. Co dla wszystkich innych a także dla zachodnich żydów, jest tylko okropną powieścią, dla nich jest to nastraszliwa rzeczywistość. Co mogą o tem powiedzieć, to sami bezpośrednio przeżyli w losie własnym, w losie swych ojców i matek, swych braci i siostr oraz przyjaciół. Całą mękę najbardziej okrutnych i najbardziej rafinowanych podszczuwań ludzkich, wyczerpali oni do dna i czerpią jeszcze z nadmiaru. Jeżeli zostaną do tego wezwani, będą umieli to opisać i przedstawić. Są oni dobrze zorganizowani. W samym Nowym Jorku żyje ponad 120.000 żydów galicyjskich, którzy posiadają silną organizację, rozporządzają szeregiem dzienników, z których niektóre wychodzą w nakładzie ponad 100.000. Tych żydów należy poruszyć, aby oni z drugiej strony obudzili także amerykańskie sumienie narodowe („Diese Juden gilt es aufzurütteln, damit sie andererseits auch das amerikanische Volksgewissen wecken“). Dla galicyjskich jak i dla rosyjskich żydów różnica traktowania w Rosji i w Austrii nastrocza najściślej podnieć do podjęcia nieublaganej walki moralnej przeciw srożącemu się prześladowcy. Należy spodziewać się, że walka ta — chociaż poruszone i inne nie dające się poruszyć momenty mogłyby przeciw temu działać — nie pozostanie całkiem bez wyniku, jeżeli tylko prowadzona będzie energicznie i celowo. Środki walki są rozmaite: zgromadzenia ludowe, sprawozdania i artykuły dziennikarskie, nie tylko w gazetach żydowskich, osobiste audjencje u wpływowych osób itp. (Die Mittel sind zahlreich: Volksversammlungen, Zeitungsberichte und Zeitungsartikel, nich nur in jüdischen Blättern, persönliches Vorsprechen bei einflussreichen Personen und dgl.“)

Niemcy wykazały już drogi w tym kierunku, a w każdym razie dały przykład. Niemiecka ludność Ameryki północnej, powodowana przez specjalnych emisariuszy w Rzeszy niemieckiej, urządziła ustawiczne meetingi, rozwija rozległą czynność agitacyjną, która już niejedno powodzenie ma do zapisania. Za tym przykładem iść należy.

Należy dotrzeć tam, gdzie nastrocza się do tego nowa możliwość, należy chwycić się środków, które jeszcze uchwycić się dadzą. Do tego czas najwyższy. Nacjonalści żydowscy w Galicji za swym organizacyjnym i publicystycznym punktem środkowym we Lwowie stali już oddawna w ścisłych stosunkach ze swymi żydowskimi towarzyszami w Ameryce północnej („Die Jüdisch-Nationalen in Galizien mit ihren organisatorischen u. publizistischen Mittelpunkte Lemberg standen seit jetzter in engster Berührung mit ihren jüdischen Genossen in Nordamerika“) a mianowicie tak publicystycznie przez wymianę myśli w prasie, jak i przez aktywną, osobistą styczność na międzynarodowych kongresach itp. Pozatem łączą ich spe-

cialne aż do pokrewieństwa idące węzły z żydowskimi uchodźcami ze wschodu, których znaczenia w Ameryce północnej a specjalnie w Nowym Jorku w żaden sposób niedocenić nie można. Osobiste stosunki z wysoko stojącymi osobistościami, których głosowi w Ameryce północnej nie brak siły autorytatywnej a których w żydowsko-nacjonalnych organizacjach zawsze występował w obronie interesów żydów przeciw rosyjskiemu rządowi, mogą być łatwo wyzyskane („Persönliche Beziehungen zu sehr hochstehenden Männern, deren Wort in Nordamerika eine autoritative Kraft sich erlangt, und die in jüdisch-nationalen Organisationen immer für die Interessen der Juden gegen die russischen Regierung aufgetreten sind, können leicht ausgenützt werden.“)

W każdym razie należy odważyć się na próbę, człowiek bowiem może wprawdzie przewidzieć i osądzić trafnie niepozorne zaczątki, ale nie brzemienne następstwa.

Z tych rozważań wychodząc, uważają przebywający właśnie we Lwowie przedstawiciele żydów narodowych w Galicji za konieczne przedłożyć sprzyjaczonemu rządowi następujący plan do łaskawego rozpatrzenia:

„Wysłać do Ameryki północnej delegację nadających się do tego osób z szeregu żydów narodowych w Galicji, aby ona wśród tamtejszego, zwłaszcza ze wschodu przybyłego żydostwa działała w przyjaznym austriacko-niemieckim duchu przez rozległą ustną i publicystyczną agitację i aby podjęła wszystko możliwe, co mogłoby nastroić i urobić opinię publiczną w Ameryce północnej na korzyść państw centralnych.“

Osobliwa i charakterystyczna a tak bezczelna propozycja sjonistów wschodnio-galicjijskich, przedłożona rządowi niemieckiemu do przychylnego zbadania brzmi po niemiecku:

„Von diesen Erwägungen ausgehend erachten es die zur Zeit in Lemberg weilend Vertreter der Jüdisch-Nationalen in Galizien für notwendig, den befreundeten Regierungen folgenden Vorschlag zur geneigten Prüfung zu unterbreiten:

„Eine Abordnung hiezu geeigneter Personen aus den Reihen der Jüdisch-Nationalen in Galizien ist nach Nordamerika zu senden, damit sie unter der dortigen, besonders der von Osten eingewanderten Jüdisch-Nationalen in Galizien für notwendig, den befreundeten Regierungen folgenden Vorschlag zur geneigten Prüfung zu unterbreiten:

„Eine Abordnung hiezu geeigneter Personen aus den Reihen der Jüdisch-Nationalen in Galizien ist nach Nordamerika zu senden, damit sie unter der dortigen, besonders der von Osten eingewanderten Jüdisch-Nationalen in Galizien für notwendig, den befreundeten Regierungen folgenden Vorschlag zur geneigten Prüfung zu unterbreiten:

„Eine Abordnung hiezu geeigneter Personen aus den Reihen der Jüdisch-Nationalen in Galizien ist nach Nordamerika zu senden, damit sie unter der dortigen, besonders der von Osten eingewanderten Jüdisch-Nationalen in Galizien für notwendig, den befreundeten Regierungen folgenden Vorschlag zur geneigten Prüfung zu unterbreiten:

„Eine Abordnung hiezu geeigneter Personen aus den Reihen der Jüdisch-Nationalen in Galizien ist nach Nordamerika zu senden, damit sie unter der dortigen, besonders der von Osten eingewanderten Jüdisch-Nationalen in Galizien für notwendig, den befreundeten Regierungen folgenden Vorschlag zur geneigten Prüfung zu unterbreiten:

PPLK. JÓZEF SOPOTNICKI

33

Kampania polsko-„ukraińska“.

Doświadczenia operacyjne i bojowe.

(Ciąg dalszy.)

Użycie tych sił w jednej ciągłej linii, lub w systemie kordonowym, narażałoby niezawodnie całą grupę na pewną klęskę przy najbliższym, poważniejszym ataku nieprzyjacielskim, gdyż nie starczyłoby sił do obsady poszczególnych odcinków, ani też do stworzenia odwodu głównego, przeznaczonego do prowadzenia walk rozstrzygających. Tego rodzaju użycia sił do obrony stanowisk, używanych w walkach pozycyjnych podczas wojny światowej, należało więc unikać. Stosując się ściśle do zupełnie odmiennych warunków wojowania, spowodowanych przewrotami ogólnymi, stworzono na całej przestrzeni odcinka obszar obronny odpowiednio głęboki i szeroki, składający się z różnorodnych drobnych punktów i gniazd oporu, osadzonych odpowiednio do terenu, nieregularnie i niewidocznie tak, że mogły się one wspierać wzajemnie w walce, a w razie osaczenia lub utraty jednego z nich, lub nawet większej ilości tychże, nie zdołało to wpłynąć stanowczo na całość walk obronnych i nie spowodowałoby utraty całego obszaru bojowego. Same punkty i gniazda oporu składały się w przeważającej większości, ze zwykłych okopów oraz małych podziemnych skrytek dla obsady oraz dla zabezpieczenia materiału wojennego, mezbędnego do samodzielnej obrony.

Odpowiednio do tak umocnionej strefy, nadzwyczajnie odpornej, zorganizowanie służby obronnej było łatwe i proste. Do tej służby użyto tylko sił minimalnych, a to: w dzień wyłącznie posterunków obser-

wacyjnych, w nocy zaś i w razie alarmu takich sił, by mogły powstrzymać pierwsze natarcie nieprzyjacielskie. Większość sił pozostała w odwodach. Sama strefa obronna podzielona była na trzy odcinki bojowe, ściśle oznaczone wyraźnymi granicami, a mianowicie: odcinek I. — Lubień Wielki z obsadą batalionu olkuskiego, odcinek II. — Lubień Mały z obsadą batalionu cieszyńskiego, odcinek III. — Folwark dubajowski z obsadą batalionu 24 p. p.

Odwód główny był stosunkowo bardzo silny i składał się z batalionu strzelców krakowskich, jednej kompanii 24 p. p. i jednej kompanii karabinów maszynowych. Te oddziały umieszczone w zamku i wschodniej części Lubienia Wielkiego, były w czasie krytycznym jedyną siłą w rękach dowódcy, który mógł je w chwili odpowiedniej, upatrzawszy miejsce najdogodniejsze, w ukryciu przesunąć, by uderzyć w kierunku rozstrzygającym, zadając nieprzyjacielowi cios ostateczny. Artylerja była tak umieszczona, że mogła działać we wszystkich kierunkach, zaś ogniem ześrodkowanym w kierunkach najbardziej zagrożonych, a mianowicie na Serdycze, Burczę i wzdłuż toru linii kolejowej Sambor—Lwów, skąd zagrażały nieprzyjacielskie pociągi pancerne.

Tak zorganizowana służba oszczędzała nie tylko siły żołnierzy, ale stwarzała także korzystne warunki do rozstrzygającej walki, oraz zapewniała w chwilach krytycznych jaką taką swobodę działania i zdolność manewrowania.

Atak ukraiński, prowadzony 17 lutego natrafił więc na technicznie silnie wzmocniony obszar obronny i do walki przygotowane i korzystnie ugrupowane oddziały polskie. Około godz. 6 rozwinął się atak piechoty niemal równocześnie na wszystkich odcinkach, prowadzony jak na stosunki bojowe w kampanii polsko-ukraińskiej, dość umiejętnie i energicznie. Dłuższy czas silnie zaćmiona sytuacja zaczęła się wyjaśniać już

w godzinach południowych. Od strony Burczy-Czółwic nie zagrażały poważniejsze niebezpieczeństwa, gdyż słabe ataki prowadzone z tych miejscowości w kierunku Lubienia Wielkiego były zwykłymi demonstracjami. Silniejsze uderzenia nieprzyjacielskich oddziałów na Lubień Mały, oraz na dwór Dębowa-Dolina, załamały się już w godzinach południowych. Nieprzyjaciel cofnął się w tym rejonie na stanowiska wyjściowe, położone na kraju lasu, okalającego obszar obronny, ostrzeliwując ogniem karabinów i karabinów maszynowych bezskutecznie poszczególne punkty i gniazda oporu.

Natomiast atak głównych sił nieprzyjacielskich skierowany na folwark Dubajowski, robił postępy, zagrażając o zmierzchu poważnie batalionowi 24 p. p. Nastąpiła więc chwila, gdzie należało przeprowadzić ostateczne kontruderzenie, używając do tego oddziałów głównego odwodu grupy, utrzymywanych podczas walk w całości, jakby przytłoczonych, mimo nieustannych prób i nawoływań o pomoc poszczególnych dowódców.

Przy tej sposobności należałoby nadmienić, że uchwycenie stosownej chwili do prowadzenia kontruderzeń, jest dla kierownictwa obrony większym zadaniem, gdyż nigdy nie można przewidzieć, kiedy i gdzie nieprzyjaciel podejmie swoje główne uderzenie. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że przedwczesne użycie odwodów, oraz rozpraszanie ich sił, jest rzeczą bardzo niebezpieczną, gdyż ogranicza to swobodę działania właśnie w chwilach stanowczych. Dopiero po możliwie wyjaśnionej sytuacji, gdy się wyjdzie poniekąd z mglistej niepewności, to ułożenie jasnej koncepcji do skutecznego użycia odwodów, nie natrafia już na poważniejsze trudności.

(C. d. n.)

Sprawa granic Polski.

Stanisław Kozicki: „Sprawa granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1919 r.“ Warszawa 1921 r. Nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i Ska.

Niedawno w handlu księgarskim pojawiła się książka niewielkich rozmiarów pt. „Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej“. Autorem jej jest p. Stanisław Kozicki, b. sekretarz generalny polskiej Delegacji kongresowej i członek Komitetu Narodowego w Paryżu.

Książka ta jest — jak nam autor określa — „opisem przebiegu walki politycznej o granice Polski na Konferencji pokojowej“, opisem tym ciekawszym i cenniejszym, że dokonany przez bezpośredniego tej walki uczestnika. Jednocześnie zaś jest ona krótkim i jasnym uzasadnieniem programu terytorialnego, wypracowanego ostatecznie i broniącego w okresie wojny światowej przez Komitet Narodowy paryski i tych wszystkich, którzy z komitetem tym pod względem politycznym współdziałali.

Zasady tego programu jak słusznie stwierdza p. Kozicki — nie zostały stworzone podczas wojny. Wypracowała je w ciągu ostatnich lat kilkunastu myśli polityczna wszechpolska, a źródła ich widzimy już w artykułach Jana Ludwika Popławskiego w „Głosie“ w „Przeglądzie Wszechpolskim“, oraz w słynnej książce Dmowskiego: „Niemcy, Rosja i kwestja polska“. Program ten różni się zasadniczo zarówno od loktrynerskiego, nie liczącego się z realnymi stosunkami programu „Polski etnograficznej“, jak i od traktacyjnego, na uczuciach opartego programu „Polski w granicach historycznych z r. 1772“. Podstawą jego była chęć stworzenia z Polski państwa wielkiego i silnego, zwartego wewnętrznie i zdolnego do odegrania swej historycznej roli na wschodzie Europy.

To też główny twórca tego programu, Roman Dmowski w memorjałach złożonym w r. 1918 prez. Wilsonowi tak charakteryzował warunki niezbędne dla normalnego życia i rozwoju Państwa Polskiego:

1. Musi obejmować rozległe terytorium i posiadać liczną ludność.
2. Ludność jego musi być dostatecznie jednolita, aby mu zapewnić spójność wewnętrzną.
3. Granice jego muszą odpowiadać wymaganiom geograficznym, tak, żeby mu zapewnić niezależność od sąsiadów.

W myśl tych przesłanek wypracowany został szczegółowy program terytorjalny Delegacji polskiej na konferencję pokojową (t. zw. mapa Dmowskiego). Program ten miał w świecie międzynarodowym wrogów potężnych i wpływowych, którzy z największą energią zwalczali go przez cały czas trwania konferencji. W niezwykle ciekawym rozdziale p. t. „Siły działające na konferencji i ich stosunek do sprawy polskiej“, charakteryzuje p. Kozicki olbrzymie trudności, jakie Polska Delegacja miała do zwalczania, podkreślając zwłaszcza konsekwentną stałą przeciwko Polsce skierowaną akcję międzynarodowych organizacji żydowskich. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że program terytorjalny Dmowskiego był wytrwale zwalczany także przez wpływowe czynniki polskie, to istotnie program ten na niezwykle mocnych opierał się musiał podstawach, skoro „granice Państwa Polskiego, ustalone w Paryżu i w Rydze dają terytorium zbliżone do terytorium proponowanego przez Delegację polską w Paryżu“. Słusznie też książkę swą kończy p. Kozicki stwierdzeniem, że o zwycięstwie programu Komitetu Narodowego „zadekretował najwyższy sędzia w „zakładach zagadnień politycznych — życie“.

Książka p. Kozickiego uzupełniona jest podaniem składu osobowego Komitetu Narodowego Polskiego i Delegacji Polskiej na Konferencję, ciekawą notatką „Z dziejów Traktatu o mniejszościach“ oraz Notą złożoną przez Dmowskiego Balfourowi i wyjątkami z Memorjału, przygotowanego przez Dmowskiego dla prez. Wilsona.

„Sprawa granic Polski“ Kozickiego zasługuje na największe rozpowszechnienie. Możnaż niej dowiedzieć się wiele i wiele się nauczyć. Jest ona wprost niezbędna dla tych wszystkich, którzy o wypadkach ostatnich pragną sobie wytworzyć sąd własny, rzeczowy, oparty na faktach i dokumentach. Kozicki nie tylko pusty frazes, słowa jednego nie wypowie nigdy na wiatr, każde twierdzenie swe popiera faktami i cytatami.

Styl Kozickiego odznacza się niezwykłą wprost jasnością i prostotą. Widać, że autor niczego nie pogubił ukrywać, że nie obawia się prawdy i nie pragnie naginać jej dla obrony politycznych swych tez. Książka jego jest tak prosta i jasna, jak prosta i jasna była zawsze linja polityczna obozu, do którego p. Kozicki należy i w którym w okresie wojny światowej tak wydatną odegrał rolę.

J. Rembelski.

PUNKT ZBORY dla przybywających na „Targi Wschodnie“

„Kawiarnia Ziemiańska“

Lwów, Batorego 6. I. p.

Przez czas „Targów Wschodnich“ wydaje się śniadanie, obiady, kolacje o każdej porze.

Bufet obficie zaopatrzony we wszelkie potrawy i napoje. Wina pierwszej jakości.

n4381

Lwów w sprawie Wilna.

Przy zapelnionej wielkiej sali „Sokoła-Macierzy“ odbył się wczoraj w niezwykle podniosłej atmosferze wiec obywatelski w sprawie Wilna pod przewodnictwem inż. W. Wolskiego. Na wiec przybyli liczni posłowie, wśród nich owacyjnie witani posłowie, dr. Głabiński, Skarbek, Wróblewski z Częstochowy, Czestowicz z Suwalszczyzny, Sołtyk z Radomskiego, Czerniewski i inni.

Po przedstawieniu przez dr. Głabińskiego tajników spulnisowej polityki pewnych sfer, które nadzwyczajnie doprowadziły sprawę Wilna na teren Ligi Narodów, oraz niewłaściwego jej tamże przez naszego reprezentanta traktowania, wskazał poseł dr. Głabiński jako na jedyne wyjście na konieczność powołania sejm wileńskiego i odwołania się do jego oświadczenia.

Poseł ks. kan. Maciejewicz mówił o polskiej ludności i kulturze w Wileńszczyźnie i o tem, że pewne sfery polskie lekceważyły patriotyczne uczucia wileńskiej ludności, którą ani nie dopuszcza żadnej innej ewentualności, jak tylko nierozłączne zjednoczenie się z swą polską Ojczyzną.

Prezes „Sokoła“ dr. Borowiec odczytał rezolucję, które przez aklamację uchwalono.

Rezolucje te brzmią:

1. Protestuje stanowczo przeciwko zamiarom Ligi Narodów, która gwałci wolę miejscowej ludności, chce oderwać ziemię Wileńską od Polski.

2. Wzywa rząd, by pod żadnym warunkiem nie zeszedł ze stanowiska które Sejm wielokrotnie stwierdzał swemi uchwałami, że o państwowej przynależności Ziemi Wileńskiej decydować może tylko ta ludność.

3. Stwierdza, że ludność Ziemi Wileńskiej wyraziła już szereg razy w sposób nie dopuszczający wątpliwości, że jest polską i że żąda jak najszybszego złączenia z Rzeczypospolitą Polską.

4. Uznaje, że obowiązkiem wszystkich Polaków jest zdecydowana obrona prawa, jakie na równi z każdą inną częścią polskiego narodowego terytorium, posiada Ziemia Wileńska do zjednoczenia się z Ojczyzną.

P. Kijanowski wezwał do budzenia godności narodowej, która by nie ścierpała wtrącania się w sprawy podstawowe naszego bytu państwowego różnych egzotycznych państw i państewek. Wskazawszy na ujemne skutki niezdecydowanej polityki w stosunku do Rosinów, którzy sobie to tłumaczyli jako politykę słabości, rzucił myśl potępienia i wyrażenia oburzenia z powodu zbrodnictwa zamachu niedzielnego na naszą ideę państwową i jej przedstawicieli i wezwania rządu do zastosowania silnych metod. Proponowaną przez p. Kijanowskiego rezolucję sprecyzował w formalnie wystylizowanym wniosku jednogłośnie uchwalonym p. Nawrocki.

O zmaganiach narodowych Górnoślązaków, mówił delegat górnośląski p. Brzeskot, który zapewnił, że ludność górnośląska żadną siłą nie da się od Polski oderwać.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Pokój do śniadań i restauracja FLIESSER Lwów, ul. Jagiellońska 11.

poleca się P. T. Publiczności miejscowej i szanownym gościom przybywającym na „Targi Wschodnie“.

Bufet obfity w przekąski i ciepłe i zimne — Paszteciki — majonezy — ryby w auszpiku i po żydowsku, — Najszlaśniej wędliny, koniaki, rumy, likiery krajowe i zagraniczne — wykwintne wina.

4429n

Dr. Maria Pogonowska, powróciła i ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych ul. Asnyka 6 od 2—4 popoł.

n4408

MYDŁA TOALETOWE

Łódzkie zjednoczone i brak mydeł toaletowych i wyrobów kosmetycznych

J. WÓJTOWICZ, H. GÜTTEL i S-KA

ŁÓDŹ, WÓLCZAŃSKA 117

Wyborowe gatunki.

4327

Wystawa w oddziale 17. miejsce 23.

Zakład dentystyczno-techniczny

M. FRIEDMANA

Lwów --- Brajerowska 3.

ZAKŁAD BUDOWY
Wodociągów i Pomp
ANTONI KUNZ sp. z o. o. odp.
Lwów,
ul. Leona Sapiehy 1. 57. parter
przyjmuje zlecenia w zakresie działalności wchodzącej.
Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk, hydrauliczne barany i wiatrakł okładem.

Magazyn kapeluszy „Chica Parisien“

Akademicka 5 mezanin

poleca

4358

duży wybór najmodniejszych kapeluszy. Przyjmuje zamówienia i przerobienia.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 września.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek 27 bm. „Kobieta bez skazy“.

Środa 28 bm. „Aida“.

Czwartek 29 bm. o godz. 3.30 pop. „Lalka“.

Wiecz. „Straszny dwór“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Wtorek 27 bm. „Niebieski lis“, komedia.

Środa 28 bm. „Ojciec“. Gościenny występ Adwentowicza.

Czwartek 29 bm. „Niebieski lis“.

Piątek 30 bm. „Małżeństwo Loli“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Wtorek 27 bm. „Księżniczka Foxtrotta“ operetka.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ:

Dziś i codziennie: 1) Afrodyta, żart w 1 akcie; 2) Dział koncertowy z udziałem p. Białkowskiej, Śliwińskiego (satyra polskie), Windheim pieśń i piosenki, Kamiński monolog; 3) Najnowsza operetka Lehara pt. Izzydor w Alpach. — Cały program oparty na stosunkach lokalnych i politycznych.

Repertuar Teatru literacko-artyst. „Ul“ ul. Ossolińskich 10. Dziś i codziennie w części koncertowej występy Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Ordonówny, Wiklińskiego i Zielińskiego. Nadto program na wzór paryskiego Grand Guignolu „Piekielna zemsta“ i „Smutny początek wesołego konca“. Szczegóły w afiszach.

APOLLO. „Szukaj kobiety“, 6-cio-aktowy dramat z uroczą Lucy Doraine w roli głównej.

— Organizacja Narodowa IV. urządza we środę 28 bm. o g 7 wecz. w sali gimnastycznej szkoły im. Antoniego, ul. Głowińskiego (boczna Łyczakowskiel) zebranie obywatelskie z wykładem dr. Marcelego Prószyńskiego: Nasza siła liczebna. Po zebraniu będzie omówiona sprawa założenia Hurtowni artykułów pierwszej potrzeby i sprawa wyborów do Kasy chorych we Lwowie.

— Polskie Towarzystwo Muzyczne, Chorażczyzna: 1. 7, we czwartek, 29 bm. o godz. 12 I. koncert za rok 1921—22. Program: Dzieła polskich kompozytorów Noskowskiego, Sołtysa a nadto Bethovena V. Symfonia. Dyrygent Dr. M. Sołtys. Bilety po 400 Mp. przyniesić do pracy zgodnej z przepisami, sięga się do ręk nie wykonuje.

— Z sali koncertowej Jan Majerski, bohaterski tenor operowy daje jedyny koncert w piątek 30 bm. Program wieczoru obejmujący wielkie arje operowe Reyer, Verdigo i Wagnera oraz szereg pieśni, da nam sposobność usłyszeć śpiewaka obdarzonego feno-

W niedzielę 2 października odbędzie się z inicjatywy Komitetu „Targów Wschodnich” w Teatrze miejskim, Wielki koncert symfoniczny Polskiego Związku Muzyków, zespół orkiestralny złożony z przeszło 100 muzyków wykona pod dyktando Bronisława Wolfstala, Czajkowskiego symfonię patetyczną, Żeleńskiego poemat symfoniczny w „Patrach” oraz Wagnera, Wstęp do Tannhäusera.

— Towarz. „Rozwój” wzywa wszystkich członków do wzięcia gremialnego udziału w pielgrzymce urządzonej przez Związek Sokoli na grób męczenników w Złoczowie w dniu 29 bm. Za okręg Weyde prezes, Krzysztofowicz, dyrektor.

Towarz. „Rozwój” przypomina członkom Sekcji gospodarczej, propagandy dochodów niestających i straż, że posiedzenia sekcyjne odbywają się według dotychczasowego porządku w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki każdego tygodnia o godz. 7 wiecz. we własnym lokalu przy ul. Małackiego 1. 7 I. p.

— Kasa zamawiań Teatrów Miejskich na Targach Wschodnich. Dyrekcja Miejskich Teatrów urządziła dla wygody publiczności kasę zamówień na Targach Wschodnich. Kasa ta sprzedawać będzie codziennie bilety wstępne do wszystkich teatrów miejskich od godz. 3 do 5 po poł.

Przytem kasa funkcjonuje jak zawsze codziennie w godzinach urzędowych w teatrze Wielkim.

— Anarchiści we Lwowie. Skutkiem notatki naszej zamieszczonej w numerze wczorajszym p. t. „Anarchiści we Lwowie” zjawiał się w naszej redakcji p. Józef Myszuga. Na podstawie rozmowy z nim stwierdzamy, że p. Myszuga nie należał do partii bolszewickiej, ale był nawet przez rząd sowiektów więzionym w Charkowie i Moskwie razem z ks. Kwiatkowskim i Gedroyciem.

Obecnie p. J. Myszuga sprawami politycznymi czynnie nie zajmuje się, do żadnej organizacji nie należy, oddany jest całkowicie pracy naukowej. monałym głosem po raz pierwszy z estrady koncertowej.

Lwowski Instytut Muzyczny zawiadania, że Kurs najwyższy i koncertowy fortepianowy prowadzi profesorowie N. Kwieciński, S. Eisenberg i asystent jego Wl. Weber.

Kurs najwyższy koncertowy skrzypcowy: Dr. I. M. Bauer, były uczeń profesora W. Kochańskiego, laureat rządowej wiedeńskiej akademii muzycznej klasy prof. Sevcika. Kurs najwyższy koncertowy wiołonczeli prof. A. Wolffthal. 4260

Kurs śpiewu solowego artystów opiewa prof. H. Moysowiczowa, prof. A. Nizankowski. Wpisy codziennie od 10 do 7 wiecz.

Dr. Wachlowski Lekarz - Dentysta
przyjmuje: UL. AKADEMICKA 10. 3953

Po zamachu.

Zamach na Naczelnika był zwyczajnym bandyckim napadem, więc nie należało wiadomości o nim rozdmuchiwać do najpiciejszego wydarzenia dnia. Po też reprezentanci prasy zebrani na rancie u wojewody bezpośrednio po zamachu uchwalili ograniczyć się do krótkiego komunikatu. W myśl tej uchwały postąpiliśmy, aczkolwiek i naszemu sprawozdawcy wiadomości były różne szczegóły, zwłaszcza, że był na miejscu od pierwszej chwili schwytania mordercy. Dzienniki jednak goniące za sensacjami postanowiły i z tego zamachu uczynić „sensację”, nie licząc się z tem, że z tego wypadku nie należało robić sensacji. — To też idą w świat szczegóły i szczegółiki, robiące bandyckie reklamy.

Zeznań Fedaka nie można brać serio. Dowiedziawszy się, że Naczelnik wyszedł cało, skomponował bajeczkę, że nie było jego zamiarem godzić w Naczelnika, a dwaj towarzysze jego Barwiński i Ogonoński wypierają się udziału w zamachu. Rewizja w mieszkaniu dr. Fedaka, ojca mordercy i u innych nie dała żadnego rezultatu. Stan zdrowia mordercy według orzeczenia lekarzy jest taki, że uznano zabrać go ze szpitala i umieścić w aresztach.

Michalski ministrem skarbu.

Warszawa. (EE) Naczelnik Państwa mianował dra Michalskiego ministrem skarbu.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 września. Rada ministrów ustaliła brzmienie oświadczenia rządowego, które Ponikowski złoży na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu — z wyjątkiem części dotyczącej spraw finansowych. Ten dział będzie ustalony dopiero po powrocie Darowskiego, który porozumiewa się z Michalskim.

Gawędy genewskie.

Paryż. (Tel. wł.) 27 września. Według telegramu z Genewy, krążą w kołach zbliżonych do Ligi Narodów pogłoski, iż Anglia zamierza poczynić przez swego przedstawiciela w Lidze Balfoura kroki, celem zapobieżenia takiemu rozwiązaniu sprawy górnośląskiej, któreby Polsce przydzieliło część okręgu przemysłowego.

„ŚWIATOPÉŁK”

TOWARZYSTWO Z OGR. ODPOW. IMPORT — EXPORT.

Działy techniczny, budowlany, maszynowy, rolniczy, artykułów pierwszej potrzeby i kancelaryjnych (Znakomita organizacja, dostawy punktualne, ułatwienia w płatności.) 4360
Główne biuro Kraków, Grodzka 14. Oddziały **LWÓW**, Sykstuska 14, Warszawa, Chmielna 1. 5. Wilno, Zamkowa 20. Gdańsk, Langegasse 2. Wiedeń, reprezentacja „PAX” Tow. Kärntnergasse 28.

Wystawiamy na „TARGACH WSCHODNICH”.

Churchil o upadku handlu międzynarodowego.

Londyn. (Tel. wł.) 27 września. W wielkiej mierze zajął się lord Churchill upadkiem handlu światowego, kwestią bolszewicką i konferencją waszyngtońską.

Miedzy innemi powiedział, że Ameryka, Anglia, Francja i Włochy spodziewają się wydobyc olbrzymie środki pieniężne albo nawzajem, albo też od Niemiec. Zapisy długów są obecnie główną podstawą przemysłu, jeśli więc dług został zapłacony, kraje, będące wierzycielami, otrzymałyby tyle towaru, że nie miałyby z nim co począć. Narody, będące wierzycielami, mają największe trudności w eksporcie towarów do krajów, które są dłużnikami. Z powodu stosunków walutowych cały handel międzynarodowy jest ogromnie ściśnięty. Byłoby wielką korzyścią, gdyby zobowiązania, wyniki z powodu wojny, zostały obniżone. Wskazaniem jest stworzenie czegoś w rodzaju międzynarodowej waluty.

Następnie omawiał Churchill agitację socjalistyczną, która, jak oświadczył, odwróciła zdrowienie świata.

Dalej oświadczył, że konieczną jest współpraca Wielkiej Brytanii z Francją — współpraca ta nie doszłaby nigdy do skutku, gdyby Anglia utrzymywała przyjazne stosunki z Niemcami kosztem Francji.

W końcu podniósł, że przywiązuje wielkie znaczenie do konferencji waszyngtońskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 września. Prowizoryczne wyniki wyborów do Kasy chorych w Warszawie ujawniają dotychczas zwycięstwo komunistów. Obliczenie 16 tysięcy głosów wykazało prawie 6 tysięcy głosów na listę komunistów, którzy urządzili się sprytnie układając listę żydów, a równocześnie wmawiając w głosujących, że nie mają nic z żydami wspólnego. Obecnie okazuje się, że wszyscy żydzi głosowali na listę komunistyczną. Zachowanie się policji bardzo sprzyjało agitacji komunistycznej.

Sofia. (PAT.) (Havas.) Sfery miarodajne zaprzeczają kategorycznie pogłoskom, pochodzącym z Aten, o rzekomym układzie między Bułgarią, Turcją i Rosją sowiecką, skierowanym przeciwko Grecji, Rumunii i Serbii.

Dział ekonomiczny —o— Amerykańskie tempo.

DEWIZA: Wytrwała praca oparta na etycznych zasadach jest najlepszym wyrazem prawdziwego patriotyzmu.

Firma Ludwik Aksman w Krakowie jest dzisiaj jednym z pierwszorzędnych przedsiębiorstw handlowych w dziale maszyn do pisania i utenzyljów biurowych w Rzeczypospolitej Polskiej. Posiadając generalne zastępstwo dwóch największych amerykańskich fabryk wyżej nazwanych artykułów, a mianowicie L. C. Smith & Bros Typewriter Co. Syracuse N. Y. oraz Crown Ribbon & Carbon Mfg. Co. Rochester N. Y. — firma ta pokrywa nietylko przeważną część zapotrzebowania rynków małopolskich, lecz także i w innych dzielnicach Polski zdobywa sobie w szybkim tempie coraz liczniejsze grono odbiorców w najpoważniejszych kołach kupiecko-handlowych.

Założyciel i obecny właściciel firmy Ludwik Aksman zasługuje na to, aby mu poświęcić słów kilka, gdyż przedstawia on dość rzadki u nas typ self-made-man'a w amerykańskim tego słowa znaczeniu. Syn dyrektora fabryk hr. Kiskich w Skolem, okazuje już w wieku chłopięcym wielkie zamiłowanie do mechaniki. Wczesna utrata ojca, pozostawiającego liczną rodzinę niemal bez środków do życia, każe chłopcu wówczas zaledwie dwunastoletniemu spojrzeć w oczy twardej rzeczywistości życia. Uczęszcza do szkoły średniej w Stryju, zarabiając korepetycjami na utrzymanie. Te ciężkie warunki materialne wzrastają z roku na rok, gdy na młodzieńcu zaczyna ciążyć obowiązek utrzymywania młodszego rodzeństwa. W tych okolicznościach widzi się młody Aksman zmuszony porzucić pierwotny zamiar zapisania się na wyższe studia politechniczne, aby w praktycznym zawodzie zdobyć dla siebie i swych najbliższych kawałek chleba. Po kilku latach ciężkiej i nieodpowiadającej jego zamiłowaniu pracy handlowej w dziale kolonialnym, uzyskuje dzięki swym zdolnościom technicznym posadę praktykanta w wielkich warsztatach mechanicznych firmy Remington, a następnie firmy Unterwood we Wiedniu.

Pragnąc przyswoić sobie gruntowną znajomość konstrukcji maszyn piszących najrozmaitszych systemów pracuje w następnym czasie w tym samym charakterze w kilku wielkich firmach w Berlinie i w Hamburgu. Ze zdolnościami technicznymi łączy wybitny umysł kupiecki i talent organizacyjny, na czym poznają się zagraniczni jego pracodawcy, rozrywając go sobie formalnie w następnych latach jako utalentowanego sprzedawcę. W tym czasie rozpoczyna się okres jego działalności w Małopolsce, którą objężdza w charakterze zastępcy pierwszorzędnych fabryk maszyn piszących. Gruntowna znajomość konstrukcji technicznej sprzedawanego artykułu, umożliwiająca precyzyjną demonstrację jego zalet w połączeniu z wrodzonym, a przez dłuższy pobyt za granicą bardzo mocno rozwiniętym poczuciem uczciwości kupieckiej — sprawia, że rezultaty jego pracy są nader owocne, tak, że po kilku latach intensywniej pracy staje się niemal uniwersalnym dostawcą maszyn biurowych i utenzyljów na całą Małopolskę. Natura czynna par excellence — nie ogranicza się Aksman do tych objazdów kraju, które stanowią wówczas podstawę materialną jego bytu, lecz mając wielkie aspiracje na przyszłość nie zrywa kontaktu z zagranicą, śledząc bacznie postępy i rozwój przemysłu biurowo-maszynowego. W tym celu wyjeżdża w tym czasie kilkakrotnie na wystawy fachowe do Wiednia, Berlina i Frankfurtu nad Menem, gdzie zwiiera osobistą znajomość z najwybitniejszymi amerykańskimi fachowcami-organizatorami i zwraca na siebie uwagę A. W. Yancey'a z Londynu, generalnego organizatora amerykańskiej fabryki L. C. Smith & Bros Typewriter Co. na całą Europę. W roku 1910 otrzymuje zastępstwo tejże fabryki na Małopolskę, a po upadku Austrii wyłączone, generalne zastępstwo firmy na całą Rzeczpospolitą Polską. Wkrótce potem, jak już wspomnieliśmy, uzyskuje także zastępstwo pierwszorzędnej amerykańskiej fabryki utenzyljów do maszyn piszących Crown Ribbon & Carbon Mfg. Co. Rochester N. Y., które prowadzi pod własną marką ochronioną „Venus”. Pomimo nader ciężkich warunków, które stwarza dla kupców importerów zagranicznych równowaga ustawiczna dewaluacja pieniądza, oraz rządowe ograniczenia przywozu, przedsiębiorstwo rozwija się nader pomyślnie. Oprócz centrali w Krakowie, organizuje Aksman w roku bieżącym filje w Warszawie, Lwowie i innych większych miastach Polski, równocześnie zakłada własne biuro w New Yorku, które mu ułatwia techniczno-wywozową stronę importu. Oprócz tego stwarza w Krakowie pierwszy w Małopolsce warsztat konstrukcyjny maszyn biurowych w wielkim stylu, oraz uczelnię pisania na maszynach, prowadzoną wprawo według najnowszego amerykańskiego systemu dziesięciopalcowego. Szczytem jego ambicji jest założenie własnej fabryki maszyn do pisania i możliwie wszelką nadzieję, że przy gruntownej wiedzy techniczno-mechanicznej i wybitnym talencie organizacyjnym powiedzie mu się w przyszłości zrealizowanie tego zamiaru.

K. L.

FIRMA B. KASPROWICZ W GNIEZNE.

Njema chyba w Polsce nikogo, kto nie słyszałby o gnieźnieńskiej fabryce wódek i likierów Bol. Kasprowicza.

Już przed wojną znane były doskonałe wyroby tej firmy w całym świecie, dowodem czego jest 72 odznaczeń i nagród na wystawach światowych, a narównie szwedzki państwowy medal złoty. Ponadto w ośmiu wystawach brała udział firma B. Kasprowicz bez ubiegania się o nagrodę (hors concours).

I Lwów również spotkał się już z wyrobami tejże firmy na wystawie w r. 1894 i uznał je godnymi złotego medalu.

Wódki i likiery B. Kasprowicza, wyszczególniają się wykwintnymi smakami naturalnymi owoców, i t. p., i firma posiada 135 prawnie ochronionych nazw i opakowań.

Fachowe kierownictwo B. Kasprowicza i współpracownicy dają gwarancję, że wódki tej firmy wolne są od niepewnych i szkodliwych dla zdrowia chemicznych przyrzązków, mających na celu zastąpienie surogatem oryginalnego zapachu, barwy lub smaku.

Po 33 latach istnienia cieszy się ta fabryka wprost niezwykłą popularnością i skutecznie wypiera z polskich ziem zachodnich napływ zagranicznej tandety.

W tym roku firma B. Kasprowicz nie bierze udziału w wystawie na „Targach Wschodnich” we Lwowie, jednakże wszelkiej informacji udziela reprezentantom oraz przyjmuje zamówienia generalny reprezentant na Małopolskę firma Kompas, Kraków, Smoleńska 16, filja we Lwowie w hotelu Europejskim.

ELATINY ARTU, BUDAPEST SKŁAD WIN WĘGERSKICH

I FABRYKA WIN MUSUJĄCYCH

poleca P. T. Kupcom i winiarzom swoje szlachetne wina węgierskie, odznaczone na światowej wystawie w Paryżu w r. 1900 Złotym medalem.

Wystawia na „Targach Wschodnich“ w XX grupie w 60 i 57 działce.

Próbki podawane będą tamże.

4430

„WYWIAD“ BIURO INFORMACYJNO - WYDAWNICZE

— założone przez Małopolskie instytucje finansowe —

Sp. z ogr. odp.

4410

oraz

Administracja „Gazety bankowej“

przenoszą swe biura 27 bm. do nowego lokalu przy ul. Mickiewicza 3.

Czas
odnowić
prenumeratę



Wystawiamy na „Targach Wschodnich“

Generalne Zastępstwo Oddziału Maszynowego Anglo - Wę- gierskiego Banku w Budapeszcie

Lwów, ul. Brajerowska l. 5. I p.

Dostarcza na zamówienie

Wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych

niewyłączając

młocarni oraz pługów parowych i motorowych tudzież maszyn rolniczo-przemysłowych dla urządzenia gorzelni, rafinerji, browarów i krochmalarni, drożdżarni, MŁYNÓW I TARTAKÓW z popędem turbinowym, parowym, ropnym, gazowym i benzynowym, wreszcie dla cegielni i fabryk wyrobów betonowych i cementowych.

Ogółem podejmuje się Zastępstwo Anglo-węgierskiego Banku urządzenia i montowania wszelakiego rodzaju fabryk w kraju i dostarcza potrzebnych maszyn, oraz urządzeń aż do kompletnego uruchomienia przedsiębiorstw.

4439

Przy znaczniejszych zamówieniach możliwość rozdzielania ceny kupna na lat kilka pod dogodnymi warunkami.

Zamówienia uskutecznią się w możliwie najkrótszym czasie.

Dr. BOLESŁAW KWAŚNIEWSKI powrócił i ordynuje jak przedtem: PIEKARSKA l. 8. o godzinie 3—5 popołudniu. 4312

KUPNO I SPRZEDAŻ.
Siodła i wózki do sprzedania Ekonomia Kopernika 19. 4422

MIESZKANIA.
Pomieszczenie z utrzymaniem dla dwóch braci techników potrzebne. Fortepian pożądan. 4306
Warunki pod adresem Dr. Bory, Drohobycz.

Mieszkanie 5—6 pokoi z komfortem kupić zaraz. Oferty pod „Milion“ do Biura ogł. szeń M. T. Krzysztofowicza Sokoła 4. 4399

Pomieszkani na Targi Wschodnie do wynajęcia Ekonomia Kopernika 19. 4423

Odsprzęg pokój kawalerski umeblowany osobny od 15 października za ziemniaki. Zgłoszenia Administracji pod Ziemiaki. 4348

NAUKA.
Kurs tańców rozpoczynam 3 października Nowicki Pańska 16. 4427

WOLNE POSADY.
Poszukujemy wykwalifikowanych i obeznanych w budowie maszyn rolniczych:

2 konstruktorów i 2 rysowników na dobrych warunkach.

Zgłoszenia tylko piśmiennie, z odpisami świadectw i życiorysami skierowywać do firmy:

H. Gaglielski Tow. Akc. Poznań Gwarna 9 Wydział Personalny. 4435

ROŻNE DONIESIENIA
1.000.000 pożyczki na kamienicę poszukuje. Dom 30% Inżynier Chrzanowski Zimorowicza 6. 4437

Fabryka Kocioł Parowych Spółki Akcyjnej „W. Fitzner & K. Camper“ w Sosnowie, posiada na składzie i może natychmiast dostarczyć 15 sztuk wewnętrznej skrzyni ogniowej i rurach poprzecznych, nie traw kwadratowych do 8 atm. ciśn. roboczej, najnowszy system, z ciałem owalnym przez prawo przepisane, z przyrządami zasilającymi (pompa ręczna i inżektorem), z wyrzawą kotłową paleniskiem do węgla. Od owego nie kominy blaszane, do tych kotłów mogą być w krótkim czasie wykonane. Szczegółowe opisy i ceny na zapytanie. 4433

Sprzedają-kupnem realności zajmuję się stale. Inżynier Chrzanowski Zimorowicza 6. 4438

„Silva“ Chrześcijański Przemysł Drzewny Spółka z ogr. od odpowiedzialnością w Jarosławiu, poleca materiały tarte dębowe i sosnowe wedle wymiaru na zamówienie. Sosna eksportowa I-szej klasy. Własny tartak, fabryka gontów, dźwigo opałowe bukowe i dębowe. W budowie bednarnia i fabryka beczek. 4434

Adres telegraficzny „S I L V A“ Jarosław.

Wiercenie i czyszczenie studni, urządzenie wodociąg. pomp. wodnych i t. p. pod bardzo korzystnymi warunkami pojejuje się 4413

Mendel PETROWER w Nadworniu (Kolejowa)

DOM KOMISOWY
Wiśniewskiej Walowa 11 a 4349 Lwów.

Przyjmuje w komis lub płaci gotówką, rzeczy użytkowe, meble futra sprzedaje po cenach solidnych.

POWRÓCIŁEM

z Wiednia i przywiozłam najnowsze modele do rabiania kapeluszy damskich i męskich. prze- Najnowsze, najoryginalniejsze modele na składzie 4371

KAPELUSZE

dla Pań, Panów i dzieci wyrabia w najlepszych gatunkach i ostatniej kreacji

I-sza KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY

RUDOLFA NEUWELTA

Lwów, Bałonowa 3. (wł. gmach fabr.)

3233 Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

„ESHAPÉ“ Ska handl.-przem. Lwów, ul. Akademicka 15. Tel. 469

Dostarcza natychmiast 4378

Opony i detali samochodowe

„Michelin Gable“ i „Pirelli“

„ESHAPÉ“ Ska handl.-przem. Lwów, ul. Akademicka 15. Tel. 469

Dostarcza natychmiast 4379

Pasy transmisyjne

GRIPOLY z sierści wielbłądziej dla kopan i fabryk.

11-krotna wytrzymałość pasów skórzanych.

Maszyna rotacyjna

z fabryki Wörmera w Budapeszcie (format 47/63, na 8 lub 4 stron), bez motoru i stereotypu, do przedania lub zamiany na płaską pospieszną maszynę drukarską. Wiadomość w Adm. „Słowa Polskiego“.

PIERWSZA

Małopolska Fabryka

wyrobów drzewnych

„BÓR“

w Jarosławicach p. Wadowice

poszukuje 4382

świeżych kłoców

brzoźowych.

w większych ilościach.

FABRYKA SAMOCHODÓW „AUTO-MOTOR“

Spółka akcyjna we Lwowie

Lwów, Kopernika 54/56. Tel. 194. — — — — — Kraków, Dębniaki, Barska 12. Tel. 153.

Wyłączne zastępstwo na
Polskę samochodów marki

STEYR

(Austr. Tow. Fabryki broni):

Poleca samochody osobowe 6-cio cylindrowe 12/40 HP najnowszego typu.
Naprawa samochodów i pługów motorowych. Garaże, przybory, łożyska
kulkowe, pneumatyki, smary.

4400

Wystawia na „Targach Wschodnich“ w Pawilonie
Ziemskiego Banku kredytowego.

Fabryka mydeł toaletowych, perfum i kosmetyków

T-WA „FORNARINA“

Warszawa

4365

założona w 1888 roku

poleca znane z dobroci swojej:

Mydło wazelinowe Nr. 1002 } specjalność fabryki
Mydło dla pracujących Nr. 300 }
Mydła kwiatowe różnych zapachów,
Wody kolońskie czyste: podwójną, potrójną i poczwórną,
Wody kwiatowe różnych zapachów,
Perfумы do najwykwintniejszych,
Vegetal i wodę chinową do włosów,
Kliksir i proszek do zębów,
Puder i inne kosmetyki.

Wystawiamy na „Targach Wschodnich“ w głównym Pawilonie.

1 wagon śrub 4373
1000 sieciarek
25 gniotowników
maszyny do wyrobów cementowych
motory elektryczne i dynamo-maszyny, oraz w. i.

tanio sprzeda „PION“

Zakłady Przemysłowe LWÓW,
Lwowska 48 — tel. 4 7-...

Na „TARGACH WSCHODNICH“ pawilon
— prow. „F“ grupa VIII., stanowisko 15. —

Wspaniały fortepian dam w zastaw. Nadto od pożyczki
zapłacę 25% Dotkowski Zimorowicza 6.
4436

-- ROBOTY --

W ZAKRĘS DUKARSTWA
--- WCHODZĄCE ---

PRZYJMUJE
--- DUKARNIA ---
„SŁOWA POLSKIEGO“
--- LWÓW ---
UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Chłopca do odbijania korekt i posług poszukuje
drukarnia Słowa Polskiego Lwów, Zi-
morowicza 11—15. Zgłoszenia od 11—2 i od 5—7.

Nadzwycz. Walne Zgromadzenie

akcjonariuszów

Ziemskiego Banku kredytowego

Towarzystwa akcyjnego we Lwowie

odbędzie się

w sobotę, dnia 29 października 1921 r., o go-
dzinie 5-tej popoł. w lokalu Banku przy ul.
Jagiellońskiej L. 2.

NA PORZĄDKU OBRAD:

Wniosek Rady Zawiadowczej w przedmiocie podwyższenia
kapitału akcyjnego i połączonej z tem zmiany statutu
Banku.

P. T. Akcjonariusze, chcący wziąć udział w powyż-
szem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, winni zło-
żyć swe akcje, wraz z kuponami bieżącymi najpóźniej do
dnia 15 października 1921.

4431

We Lwowie: w Kasie Banku, w Krakowie, Lublinie, Warszawie,
Kolonij, Kiośnie i Gdańsku — w Oddziałach Banku.

We Lwowie, dnia 26 września 1921.

Rada Zawiadowcza

Ziemskiego Banku kredyt. Tow. akcyjnego we Lwowie.

Inżynierskie Biuro „Budowa“, Romanowicza 11. Za-
kłada młyny, tartaki, stolarnie, fabryki
klepek, kotków szewskich. Porada techniczna. Dosława
odpowiednic maszyn. 4412